Nr 25. Kraków, Niedziela 17 Stycznia 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[Nu]mer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kamińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Porozumienie austro-tureckie.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantynopol. Wczoraj popołudniu austro-węgierski ambasador Pallavicini odbył kilkugodzinną konferencyę z wielkim wezyrem, oraz ministrami spraw zagranicznych i handlu. Na konferencyi tej **ustalono projekt protokołu o austro-tureckiem porozumieniu** w 9 punktach. Projekt ten będzie dziś przedłożony Radzie ministrów i przesłany do aprobaty do Wiednia.

Zakończenie bojkotu.

Konstantynopol. Wobec tego, że Turcya otrzymała od Austryi zupełną satysfakcyę, **komitet bojkotowy postanowił zastanowić ruch bojkotowy.** Dotąd nie wydano ze strony rządu żadnej instrukcyi, prawdopodobnie jednak bojkot będzie zakończony dopiero w poniedziałek.

Z Serbii.

(Tel. „N. Reformy").

Stosunek do Austryi.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Belgradu, że stosunki w Serbii prędzej czy później doprowadzić muszą do starcia między Austryą a Serbią. Serbia ciągle gromadzi materyał wojenny i sprowadza broń. Usiłowano przemycać broń przez granicę bośniacką, rząd urządził nad Driną fortyfikacye i od czasu do czasu ze strony serbskiej ostrzeliwują austryacką straż graniczną. Największym naruszeniem praw międzynarodowych ze strony Serbii jest gromadzenie materyałów wojennych pod mostem łączącym Zemuń z Belgradem; pod mostem tym umieszczono także przyrządy celem wysadzenia tego mostu w powietrze każdej chwili. Poseł austryacki w Belgradzie br. Forgach wniósł z tego powodu protest do rządu serbskiego. Rząd tłómaczył się tem, że ze strony obcych mocarstw otrzymał ostrzeżenie, iż Austrya lada dzień chce wtargnąć do Serbii i dlatego Serbia chce ewentualnie ów most wysadzić w powietrze.

Rada ministrów.

Belgrad. Wczoraj przed południem pod przewodnictwem króla odbyła się kilkugodzinna Rada ministeryalna.

Przesilenie gabinetowe.

Belgrad. Król zapytywał prezydyum skupczyny o zdanie w sprawie przesilenia gabinetowego. Jak słychać, prezydent Jovanowicz oświadczył, że skupczyna pragnie utworzenia silnego gabinetu, ponieważ młodoradykali stawiają silny opór powołaniu Pasicza. Jako najpoważniejszy kandydat na miejsce prezydenta gabinetu uchodzi staroradykał Stojan Proticz, który obok Pasicza posiada największy wpływ w staroradykalnem stronnictwie i co do zagranicznej polityki przechyla się do zapatrywań Pasicza. Proticz jako pisujący artykuły wstępne w staroradykklnem organie „Samouprawa", zawsze obstawał przy żądaniu, że Bośnia i Hercegowina otrzymać mają autonomię pod zwierzchnictwem sułtana, a za gwarancyą wielkich mocarstw.

W rozwiązaniu przesilenia istnieje obecnie największa trudność co do obsadzenia teki ministerstwa spraw wewnętrznych, której to teki żądają dla siebie zarówno staro-, jak i młodoradykali. Jeżeli w tej kwestyi nastąpi porozumienie, to nowy gabinet jeszcze w ciągu dnia przyszedłby do skutku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dr Milovanowicz zatrzyma tekę spraw zagranicznych, tekę skarbu ma objąć Paczu. W razie, gdyby wewnętrzno-polityczne trudności nie były usunięte, rozwiązanie przesilenia byłoby prowizoryczne przez rekonstrukcyę gabinetu Velimirowicza.

Belgrad. „Weczerni Nowosti" donoszą, że nowy minister wojny annulował w drodze telegraficznej zamówienia dla wojska poczynione u firm niemieckich i przeniósł je na firmy francuskie.

Belgrad. Zwołany na dziś meeting w celu zaprotestowania przeciw uciskowi Serbów chorwackich, został odroczony na czas nieograniczony. „Mali Żurnal" donosi, że meetingu tego zakazała policya.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Abdykacya ks. Mikołaja?

Belgrad. Krążą tu pogłoski, jakoby książę czarnogórski Mikołaj abdykował na rzecz swego młodszego syna księcia Mirki. Dotąd wiadomość ta nie znalazła potwierdzenia.

Berlin. Według doniesień tutejszych dzienników z Belgradu pogłoski o abdykacyi ks. czarnogórskiego rozpuszczają źródła serbskie, gdyż Serbia jest obecnie niezadowolona z Czarnogóry i między obu tymi państwami panują naprężone stosunki.

Cetynia. B. kor. donosi: Wiadomość o abdykacyi ks. Mikołaja jest nieprawdziwa.

Konferencya mocarstw.

Karlsruhe. „Südd. Reichs Corresp." pisze: Można czytać, że europejska konferencya o kwestyach bałkańskich jest już zbyteczną. Nie nadszedł jednak jeszcze czas, a może wogóle nie nadejdzie, w którymby było możliwe ze zbytnią skwapliwością oświadczać się za lub przeciw zebraniu się konferencyi. Najbliższem zadaniem jest zapewnienie trwałych rezultatów w poszczególnych kwestych między różnymi rządami, w jakiej zaś formie ma się potem owe rezultaty w międzynarodowej drodze akceptować i zarejestrować, czy przez specyalnie w tym celu zwołaną konferencyę, czy w jaki inny sposób, to należy pozostawić rozstrzygnięciu tych mocarstw, które poruszyły czy też podjęły myśl nowej konferencyi oryentalnej.

Sprawa Azewa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Paryż. O agencie prowokacyjnym Azewie, który przez szereg lat należał do organizacyi rewolucyjnej w Rosyi, podają pisma komunikat, wydany przez rosyjską socyalną partyę rewolucyjną z zawiadomieniem, że Azew, który pod różnemi nazwiskami, jak: Legrow, Iwan Mikołajewicz lub Walenty Kuźmicz, brał udział w ruchu rewolucyjnym w Rosyi, od roku 1900 stał na usługach policyi rosyjskiej. Obecnie Azew znikł z Paryża. Komitet przypuszcza jednak, że schronił się on do ambasady rosyjskiej pod opiekę Rosyi.

Dzienniki donoszą dalej, że czynność Azewa będzie szeroko omawianą w Dumie i wywoła największą sensacyę w Europie. Azew uchodził za szefa terorystów. W roku 1906 został zdenuncyowany przez członka policyi warszawskiej Bakaja, który oświadczył członkowi komitetu rewolucyjnego Burcewowi, że Azew jest szpiegiem policyjnym.

Dalej podają dzienniki, że policya rosyjska, celem sprowokowania rewolucyi, dała Azewowi upoważnienie do wykonania wszelkich zamachów, jakie mu się tylko podobają, z wyjątkiem zamachów na cara, rodzinę carską i ministrów. Bakaj oświadczył, że szef policyi powiedział do Azewa: Moskwę możesz całą zrównać z ziemią. O zamachu na w. ks. Sergiusza była policya kilka dni naprzód zawiadomianą przez Azewa, wiedziała, że do wykonania zamachu przeznaczony był Kalajew, a jednak nic nie uczyniła, aby zamach udaremnić.

Organ Jaures'a „L'Humanite" ogłasza szereg rewelacyj, odnoszących się do czynności Azewa. W ostatnim czasie policya rosyjska chciała się już Azewa pozbyć i dlatego jeden z wyższych funkcyonaryuszy policyjnych zawiadomił komitet rewolucyjny, że Azew jest agentem prowokacyjnym. To wywołało pierwsze podejrzenie w partyi co do Azewa. Ten jednak odparł te zarzuty z oburzeniem i wyjechał natychmiast do Monachium, rzekomo dla odpoczynku. Partya rewolucyjna na podstawie podejrzenia śledziła jego podróż i przekonała się, że pojechał on nie do Monachium, lecz do Petersburga. Tu został przyjęty przez ministra policyi, którego prosił o przebaczenie i przyrzekł, że w przyszłości nie będzie już więcej robił kłopotów policyi. W Petersburgu przyrzeczono Azewowi wszelką opiekę dla dalszej jego czynności prowokacyjnej.

O udziale Azewa w zamordowaniu Plehwego donosi „L'Humanite": Plehwe był opiekunem spirytysty Filipa, który pochodził z Marsylii i bawił w Petersburgu. Filip wywierał wielki wpływ na cara zapomocą swych seansów spirytystycznych. Szef policyi Raczkowski prowadził przeciw Filipowi śledztwo, które wykazało, że Filip jest w Marsylii osobą bardzo zdyskredytowaną. Filip, dowiedziawszy się o tem, żalił się u cara, który rozkazał zastanowić wszelkie kroki przeciw niemu. Z tego powodu Plehwe wydalił Raczkowskiego. Ten postanowił zemścić się za to na Plehwem i użył w tym celu Azewa, który podmówił Sasonowa do wykonania zamachu na Plehwego.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy").

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. „Polnische Corresp." donosi, że Koło polskie zwołano na 19 b. m. na posiedzenie.

Kwestya pocztowa w Czechach.

Praga. Czescy urzędnicy pocztowi z tutejszej dyrekcyi poczty zawiadomili prezydenta Krausa, że na wypadek, gdyby urzędnicy niemieccy wykonali swoją groźbę, t. j. rozpoczęli obstrukcyę, czescy urzędnicy zobowiązują się pełnić sami służbę z całem poświęceniem.

Liberzec. Izba handlowa i przemysłowa zwróciła się telegraficznie do bar. Bienertha z prośbą, aby wobec zajść w dyrekcyi pocztowej praskiej przystąpiono do utworzenia drugiej dyrekcyi pocztowej dla Czech, wyłącznie niemieckiej.

Narady posłów niemieckich.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się tu narada posłów niemieckich w sprawie reformy regulaminu, nad którą komisya rozpocznie obrady w poniedziałek. Narada zajmowała się także sprawą zajść na poczcie w Pradze. W sprawie reformy regulaminu uważano projekt przedłożony przez wiceprezydenta Steinwendera w wielu punktach za nieodpowiedni, ponieważ wyklucza w zupełności obstrukcyę. Omawiano także potrzebę spauszalowania dyet poselskich i zaprowadzenia stałych pensyj dla prezydenta i wiceprezydentów Izby. W sprawie zajść na poczcie w Pradze postanowiono wdrożyć akcyę parlamentarną za pomocą wniosku nagłego lub interpelacyi. Domagano się wydania rozporządzenia, które przyrzekł jeszcze br. Beck, a którego dotychczas nie wydano. Posłowie niemieccy zwrócili się następnie do premiera Bienertha, któremu przedłożyli zażalenie z powodu stosunków językowych na poczcie w Pradze. Bar. Bienerth odpowiedział, że projekt rozporządzenia regulującego stosunki językowe w urzędach pocztowych w Czechach jest już wypracowany i oddany do zaopiniowania obu ministrom-rodakom.

Dr Wekerle w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj przybył tu prezydent Wekerle, w następstwie uchwał czterogodzinnej Rady ministrów. Podróż ta stoi w związku z ważnemi sprawami politycznemi, głównie ze sprawą bankową i wojskową. Dr Wekerle był wczoraj przyjęty przez cesarza. — W związku z tym posłuchaniem ma stać onegdajsza audyencya u cesarza kierownika ministerstwa skarbu Jorkascha-Kocha.

Wiedeń. Dr. Wekerle wyjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Budapesztu. Po posłuchaniu oświadczył dziennikarzom, że odbędą się rokowania w sprawie bankowej. Dr Wekerle podczas pobytu w Wiedniu konferował także z Aerenthalem, u którego informował się o sytuacyi zagranicznej.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. Tutejsze dzienniki sądzą, **że sytuacya jest bardzo poważną**, zarówno dla gabinetu jak i dla parlamentu. Niektóre dzienniki uważają za możliwe rozwiązanie Sejmu węgierskiego.

Sejm bośniacki.

Wiedeń. Jak donosi „Zeit", Sejm bośniacki będzie miał mniej więcej taką samą ordynacyę wyborczą, jak inne Sejmy w Austryi. Regulamin będzie jednak ostrzejszy, a konstytucya bośniacka przewidywać będzie rodzaj § 14-ego dla krajów anektowanych.

Po katastrofie we Włoszech.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Rzym. „Corriere d'Italia" donosi z Messyny, że onegdaj żołnierze znaleźli pod gruzami siedmdziesięcioletnią kobietę przy życiu, jednak tak osłabioną, że nie mogła nic mówić. Lekarze spodziewają się utrzymać ją przy życiu.

Messyna. Onegdajszej nocy odczuto kilka lekkich trzęsień ziemi, a wczoraj rano o g. 7 m. 40 nastąpiło dość silne trzęsienie ziemi, które spowodowało runięcie wielu już i tak pękniętych murów. Straty w ludziach niema żadnej. Bez przerwy szukają jeszcze pod gruzami żyjących, tem usilniej, że wyznaczono nagrody pieniężne.

Przybył tu parowiec z drzewem na budowę baraków. Jestto podarunek króla. Dziennie rozdzielają 64.000 porcyi środków żywności. Dzięki interwencyi władz i prywatnej inicyatywie, ruch handlowy z dnia na dzień ożywia się.

Reggio di Calabria. Dziś ukończona będzie budowa baraków, w których pomieścić się może 1000 osób. — Minister wojny po zwiedzeniu szpitali i baraków powrócił do Rzymu.

Messyna. Na wczorajszem posiedzeniu Rady prowincyonalnej zjawiło się 31 radców, którzy ocaleli podczas katastrofy. Uchwalono podziękować całemu światu za współczucie i pomoc.

Rzym. — Król Wiktor Emanuel przyjął wczoraj prezydyum i naczelnego lekarza Tow. ratunkowego wiedeńskiego i wyraził im podziękowanie za akcyę ratunkową, polecając, aby oświadczyli w Austryi, że jest za tę pomoc bardzo zobowiązany i że zależy mu, aby w Austryi o tem wiedziano.

Wiedeń. Cesarz nadał królowej włoskiej w uznaniu jej poświęcenia z okazyi katastrofy włoskiej wielki krzyż orderu Elżbiety. Order będzie przesłany królowej wraz z pismem odręcznem monarchy.

TELEGRAMY

z dnia 17 stycznia.

Wiedeń. „Wien. Ztg" donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. robót publ. zatwierdziło zmianę statutów akcyj. galic.-bukowińskiego Tow. przemysłu drzewnego w Wiedniu, uchwaloną na zgromadzeniu generalnem d. 16 listopada r. 1908.

Wiedeń. „W. Al. Ztg" donosi, że do ministerstwa handlu powołany zostanie jako następca szefa sekcyi Rösslera, sekretarz Izby handlowej w Wiedniu.

Studenci francuscy w Pradze.

Praga. Wczoraj popołudniu przybyła tu deputacya studentów francuskich na uroczystość jubileuszową uniwersytetu praskiego. Studenci francuscy zostali na dworcu owacyjnie przyjęci przez deputacyę miasta z burmistrzem Groszem na czele, przez konsula francuskiego i wielu studentów czeskich, okrzykami na cześć Francyi. Pierwszy przemówił burmistrz Grosz, witając przybyłych i zakończył okrzykiem na cześć Francyi. Następnie przemawiał konsul francuski, jeden ze studentów francuskich i jeden student czeski.

Z dworca udano się pochodem do miasta wśród śpiewu Marsylianki. Na placu Wacława przyszło do starcia z kilkoma studentami niemieckiemi, którzy szli w kolorach. — Wkroczyły natychmiast silne oddziały policyi i wstrzymały dalsze starcia. Obawiają się, aby dziś z okazyi bumlu nie przyszło do poważnych starć.

Parlament niemiecki.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: W parlamencie podczas wczorajszych obrad nad projektem ustawy o Izbach pracy, pos. Kulerski scharakteryzował projekt, jako ramy, w które dopiero ma się wstawić jakiś obraz, albowiem właściwie nic w nich niema. Przedłożenie dowodzi, że na polu reformy socyalnej ciągle musi się iść naprzód. Jest to dawnym postulatem Polaków, choć inną zasadę przedstawiali, gdyż zamiast Izb pracy, żądali urzędu państwowego pracy. Mowca oznaczył jako niezrozumiałe, dlaczego się nie chce dać robotnikom czystego zastępstwa interesów. Doświadczenia z równorzędnemi Izbami pracy we Francyi i Holandyi nie nadają się do naśladowania.

Przedewszystkiem trzeba się starać o to, aby robotnikowi zapewniono dostateczną ochronę życia i zdrowia. Z współpracy przedsiębiorców z izbami robotniczemi obiecuje sobie mowca mało i jest zapatrywania, że robotnik nie znajdzie odwagi, aby przedstawić słuszne żądania. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że w komisyi przejdzie ustawa, która odpowiada usprawiedliwionym żądaniom robotników.

Berlin. Parlament przydzielił projekt ustawy o Izbach pracy komisyi z 28 członków.

Z marynarki francuskiej.

Paryż. Prezydent Clemenceau dementuje informacyę, jakoby minister marynarki Picquart zamierzał ustąpić. Minister pracuje obecnie gorliwie nad reorganizacyą marynarki, a tylko w tym wypadku podałby się do dymisyi, gdyby jego propozycye na tem polu odrzucono.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych trwało 4 godziny. Minister skarbu odpowiadając na interpelacyę w sprawie nie przedłożenia budżetu, oświadczył, że prace dotyczące nie są jeszcze ukończdne, jednak dzięki pertraktacyom z ościennemi państwami równowaga budżetowa będzie zapewnioną. Kilku posłów zaproponowało, aby zażądać wyjaśnień od wielkiego wezyra, który jest za cały gabinet odpowiedzialnym. W końcu jednakże Izba przyjęła oświadczenie ministra skarbu do wiadomości.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusya nad pisemną prośbą wielkiego wezyra, aby Izba obradowała nad zarządzeniami, jakie zastosować należy przeciw zbiegłym dygnitarzom starych rządów, jeszcze nie uwięzionym lub znowu na wolności będącym. Przemawiało około 20 deputowanych; potępiali oni w bardzo ostrych słowach sposób postępowania tych dygnitarzy, ale co do metody postępowania, zdania były podzielone. Większość oświadczyła się za przydzieleniem sprawy specyalnej komisyi. Kwestya, czy dotyczący dygnitarze mogą być amnestyonowani, nie została pod obrady dopuszczoną. Jeden z posłów postawił wniosek, by rozszerzyć pościg na wszystkich ministrów od 1877 roku. Dalszą dyskusyę odroczono do poniedziałku.

Z teatru.

„Dyabeł". Komedya w 3 aktach Fr. Molnara.

Niczem innem, jak tylko zręcznie w trzech aktach rozprowadzoną teoryą sztuki uwodzenia, jest wystawiona wczoraj komedya Molnara, o której wyjątkowym sukcesie oddawna dobiegały nas echa.

Nic nowego pod słońcem w teatrze. Mąż, żona i ten trzeci, a właściwie tylko żona, ten trzeci i ich opiekun „dyabeł" tańczą tu zawrotny taniec, któremu na imię pokusa i zdrada małżeńska. Zdawałoby się, że w tej kombinacyi wyczerpano już wszelkie odmiany. Węgierski autor, chcąc ożywić swą komedyę, zaprawił ją silną dawką satyry, a jako „spiritus movens" akcyi wprowadził dyabła w postaci rezonera, który z szatańską przebiegłością i sprytem reżyseruje intrygę, aby w końcu obie sterroryzowane do ostateczności ofiary pchnąć sobie wzajem w ramiona. A kiedy się to już stało, szatan z uśmiechem tryumfu rzuca okrzyki: „Voila tout!" i „comedia finita".

Jakiemi zaś środkami i sposobami dyabeł operuje, aby na swojem postawić, o tem poucza nas krótka treść komedyi.

Pani Paulina Zanden, młoda żona starszego znacznie od siebie wielkiego finansisty, nudzi się. Spragniona nowych wrażeń, nie spostrzega się nawet, jak zwolna poddaje się urokowi młodego malarza, znajomego jeszcze z lat dziecinnych.

Z początku stosunek ten ma charakter kontynuowanej przyjaźni z lat dziecinnych. Jan ma malować portret pięknej pani Jolanty, która z trochę naiwnem zdziwieniem przyjmuje do wiadomości, że do portretu, mającego ją przedstawić w stroju balowym z odsłoniętemi ramionami, należy konieczne zdjąć bluzkę i odsłonić szyję i tors.

Chwilę wahania przerywa jej dyabeł, który nagle z za parawanu wyskakuje i ujmuje w rękę całą dyplomatyczną politykę zdrady.

Dręczy on, torturuje, nęka i kusi tak długo tych dwoje, tyle im ukazuje ponęt, tyle zużywa dla poparcia swych argumentów sarkazmu, ironii i dowcipu, że ostatecznie w akcie trzecim oplątana ofiara, nie mogąc się dłużej oprzeć demonicznej jego sile, sama ułatwia dyabłowi zwycięstwo i rzuca się w ramiona kochanka.

Cały dowcip komedyi Molnara, cała oryginalność stworzonej przez niego sytuacyi polega na wprowadzeniu mglistej w konturze postaci Dyabła rezonera, który odgadłszy ukryte instynkty i pożądania dwojga ludzi, nie mających odwagi zerwać więzów kodeksu moralnego i konwenansu towarzyskiego, bierze na siebie rolę pośrednika demona, staje się komiwojażerem zdrady małżeńskiej i ostatecznie dokonywa transakcyi.

Voila-tout! — oto wszystko! chwila tryumfu i korona trzyaktowego wysiłku dyabła, który nie przypominając w niczem swego protoplasty Fausta, może być nowym typem w galeryi dyabłów, występujących w poezyi i dramacie.

Zręczna robota sceniczna, żywość i błyskotliwość akcyi a nadewszystko umiejętność operowania paradoksami nie tyle równemi, ile zręcznie przystosowanemi, sprawiają, że „Dyabeł" budzi niezwykłe zainteresowanie, jako pomysł literacki istotnie oryginalnie wyzyskany. Pozatem sztuka Molnara należy do tych, które znaczną część powodzenia oddają w ręce wykonawców. Nasi artyści nie sprawili tym razem ani autorowi, ani publiczności zawodu. „Dyabeł", odegrany został doskonale. W trafnej obsadzie wykonawca roli tytułowej p. Leszczyński z talentem wydobył demonizm nieokreślonej postaci dyabła — dra Müllera. Giętkość ruchów, dosadność dykcyi, zręczność w akcentowaniu satyry paradoksów, uczyniły trafnie pojętą i dobrze postawioną tę figurę podporą zespołu, wystawiając nowe chlubne świadectwo aspiracyom i twórczej pomysłowości utalentowanego i coraz bardziej zakres swych zasobów rozszerzającego artysty. Pani Ordon-Sosnowska umiała właściwym sobie wdziękiem okrasić i uczynić zajmującą rolę Jolanty, podkreśliwszy zręcznie chwiejność natury kobiecej w walce z opanowującą ją pokusą i namiętnością. Niemniej artystycznie i szlachetnie wyszła także trzecia z pierwszoplanowych ról, postać malarza Jana w grze p. Kosińskiego. Artysta umiał uczynić ją bardzo sympatyczną i w dodatku utrzymać ją w tonie właściwym. Dobranego zespołu dopełniali z powodzeniem pp. Mielnicki i Brandt, oraz panie Sulima i Barwińska.

Wystawa sztuki była bardzo staranna.

W. Pr.

Wieczór muzyczny Roberta Poselta i Wilhelminy Pollakówny.

Wczoraj w sali „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń" odbył się koncert, który mimo pewnej „niefachowości" miejsca i czasu, a przy bardzo skromnej reklamie, zostawił słuchaczom miłe artystyczne prawdziwie wrażenie. Przedewszystkim przypomniał się krakowskim miłośnikom muzyki skrzypek o pewnym rozgłosie w Polsce i zagranicą, artysta niepośledni, w naszem mieście od kilku lat jako pedagog osiadły, a na ogół mało udzielający się, jako wirtuoz na estradzie, nieomal nie znany, którego sposób gry przy zasobie techniki i smaku interpretacyi zasługuje na szczere uznanie zwłaszcza tych, co lubią grę t. zw. „stylową bez manier", bez przekonywujących spojrzeń i wystudyowanej... pozy. Sonata „Sjögrena" współczesnego kompozytora „Fjordów", rzadko u nas produkowana, wywarła bardzo dodatnie wrażenie.

Współbioraca udział pianistka p. Pollakówna, uczenica prof. Lalewicza, objawiła dużo muzykalnego poczucia i poprawność techniczną godną zachęty do pracy na przyszłość. W koncercie współdziałali też uczniowie prof. Poselta: pp. Szeliga i Glatzel w koncercie „Thieriotha" na 3 skrzypiec, dostrajając się umiejętnie do ogólnego artystycznego wrażenia. Akompaniowała do koncertu p. Szeligowa. Uznanie należy się też Kółku śpiewackiemu Towarzystwa, pod kierunkiem p. Stanisława Bursy, okraszającemu zajmujący wieczór efektami wokalnego zespołu.

b. w.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 17 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Imienia Jezus i Antoniego op.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 34, zachód o godz. 4 min. 06; długość dnia godzin 8 min. 32.

Teatr miejski w Krakowie: pop. „Betleem polskie"; wiecz. „Dyabeł".

Teatr ludowy: pop. „Szalony pomysł"; wiecz. „Pod gwiaździstą banderą".

Uniwersytet ludowy: F. Eisenberg „O zagadnieniach życia", o 8 wiecz.

Odczyty: Tow. opieki nad zwierzętami dra K. Lubeckiego p. t. „Chrześcijaństwo o dobroci dla zwierząt", w sali Rady powiat. o 3 pop.; w teatrze ludowym dr Limanowski „O ostatniem trzęsieniu ziemi w południowych Włoszech", o g. 11 przed poł.; w „Eleuteryi" p. M. Stączkowa „Między knajpą a Eleuteryą", o 7 wiecz.; w „Kółku filolog." p. M. Gołąb „Tacyt o stanowisku politycznem rzymskiej arystokracyi za cesarstwa", o 10 rano; w „Kółku germanist." p. K. Kapałka „Leman's Faust", o 10 rano.

Pogadanka w Tow. równouprawnienia kobiet o 5 wiecz.; pogadanka pedagogiczna w auli I szk. realnej o 4 pop.

Żywa szopka w „Sokole" krak., o 3 pop.

Jasełka młodz. szkolnej w sali klubu poczt., o 5 wiecz.

Walne zebrania: Stow. kupców i młodz. handl. o 3 pop.; Polskiego Związku narodowego o 7 wiecz.

Zebranie informacyjne Stow. majstrów krawieckich i krawców w sali cechu krawieckiego o 3 pop.

W poniedziałek:

Kalendarzyk kościelny: Stolicy św. Piotra w Rzymie.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 33, zachód o godz. 4 min. 08; długość dnia godzin 8 min. 35.

Teatr miejski w Krakowie: „Małgorzatka".

Teatr ludowy: „Nasze Paryżanki".

Powsz. wykłady uniw.: M. Szukiewicz „O Matejce" o g. 6 wieczór.

Walne zebranie Tow. certyfikatystów o g. 7 wieczór.

Poufne zebranie młodzieży akadem. postęp.-dem. i ludowej w Czytelni akad. ul. Reformacka l. 1 o g. 7 wieczór.

Posiedzenie wydz. histor.-filozof. akademii Um. o g. 6 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: w niedzielę pop.: „Betleem polskie"; wieczór: „Dolarowa księżniczka"; w poniedziałek: „Balladyna".

Z sali koncertowej. Pani Charles Cahier, ktora wystąpi po raz pierwszy w Krakowie w przyszłym tygodniu, zajmuje w operze wiedeńskiej. nie obfitującej obecnie w świetne talenty kobiece, stanowisko zupełnie wyjątkowe, dzięki swej niezwykłej wszechstronności. Jej repertuar obejmuje partye o tak odmiennym charakterze, jak: Dalila, Orfeusz, Carmen, królowa w „Hamlecie", Amneris, Leonora w „Faworycie" i partye altowe w Wagnerowskich dramatach muzycznych. Jako śpiewaczkę koncertową porównywano artystkę niejednokrotnie z niezapomnianą Alicyą Barbi. W Krakowie śpiewać będzie p. Cahier szereg starowłoskich aryi, pieśni francuskich i niemieckich, nadto dwa fragmenty z „Proroka" i „Safony" Gounoda.

W poniedziałek dnia 25 b. m. grać będzie w Starym Teatrze Zygmunt Szwarcenstein, który w roku zeszłym doznał w Krakowie rzetelnego sukcesu. Licznych zwolenników młodego skrzypka zainteresuje może wiadomość, że p. Szwarcenstein zdołał w ostatnich dniach uwolnić się od nader uciążliwego kontraktu, wiążącego go na szereg lat z impressariem budapeszteńskim, tymsamym, który przed kilkoma miesiącami kazał za jakieś urojone pretensye aresztować Kubelika w Australii. Po uzyskaniu swobody ruchów, otrzymał artysta natychmiast szereg bardzo korzystnych propozycyj na koncerty w Lipsku i wielu innych miastach niemieckich.

Bal rabczański. Ścisły komitet panów balu rabczańskiego już się ukonstytuował, ze względu jenak na to, że wielu panów wraca dopiero z feryj świątecznych, komitet zamierza powiększyć go przybywającymi. Bal, mający już ustaloną tradycyę, zapowiada się świetnie, a panie komitetowe dokładają starań, aby i w tym roku stał się jedną z najpierwszych zabaw karnawału. Wątpić także nie można, że publiczność chętnie poprze sympatyczny cel lecznicy rabczańskiej, otworzonej przez jubilata tegorocznego, zasłużonego prof. Jakubowskiego. Bilety na galeryę zamawiać można między godz. 9—11 przed poł. u skarbniczki balu rabczańskiego hr. Maryi Czapskiej, ul. Batorego l. 17 (tel. 745), u p. Janowej Federowiczowej, ul. Szczepańska l. 3 (tel. 123) i u p. Michałowej Chylińskiej, ul. Graniczna l. 9 (tel. 887).

Z muzeum dla sztuk i rzemiosł. Dyrekcya muzeum postanowiła rozdzielić istniejący stały kurs rysunków wolnoręcznych na kursy dwumiesięczne dla poszczególnych zawodów o ograniczonej liczbie uczestników. Dnia 15 lutego rozpocznie się kurs rysunkowy dla metalowców, mianowicie dla brązowników, rytowników i ślusarzy. Nauka odbywa się od g. 6—8 wieczorem. Zapisywać się można codzień w kancelaryi muzeum od g. 5—8 wieczór.

Egzamina do szkół wydziałowych złożyli w Krakowie: Z I grupy: Bielakówna Walerya, Klugman Otylia, Korngut Sabina, Rudnicka Aniela, Iwański Jan, Rychel Antoni, Szczepański Józef (z odzn.) i Szulik Bazyli.

Z II. grupy: Cachlówna Ludmiła, Durek Stanisław (z odzn.), Druś Eugeniusz, Pietrzykowski Józef (z odzn.) i Prokop Józef (z odzn.).

Z III. grupy: Borejko Janina, Buciówna Helena, Byrkówna Stanisława (z odzn.), Chmielakówna Stefania (z odzn.), Ciesielska z Albinowskich Adelajda (z odzn.), Chybińska Marya, Czerska Marya, Denkiewiczowa z Mięsowiczów Olga (z odzn.), Doszlówna Karolina, Gablankowska Józefa, Gołębiowska Helena (z odzn.), Gruszkówna Stefania, Henochówna Zofia (z odzn.), Hoffmann Leopoldyna (z odzn.), Hochberg Eugenia, Janiszewska Marya, Kabarowska z Łuckich Augustyna, Kopecówna Janina (z odzn.), Kobakówna Marya (z odzn.), Kobierska Aniela (z odzn.), Lucasówna Olga, Męska Kazimiera (z odzn.), Miśniakiewicz Emilia, Morawska Janina (z odzn.), Obtułowicz Stefania, Piotrowska Anna (z odzn.), Procajłowicz Jadwiga (z odzn.), Piśkiewicz Bronisława, Prochaska Dorota (z odzn.), Raczkówna Marya (z odzn.), Steltenreich Marya, Siwadłowska Helena, Sadtlberger Władysława, Steciakówna Olga (z odzn.), Stępieniówna Marya (z odzn.), Tułasiewicz Jadwiga (z odzn.), Tymoczkow Eufrozyna, Wiśniowska Helena, Zajączkowska Helena, Zielińska Bronisława, Ziemiańska Ludmiła, Rączka Józef, Serednicki Wincenty, Guzik Władysław; z języka francuskiego: Dobiecka Jadwiga i Mikoszówna Laura.

Ze Związku ekonomicznego urzędników. Wydział Związku uzyskał dla swych członków 12% opustu przy zakupnie pieczywa, tak bułek, jakoteż i chleba u właścicieli piekarń: Bolesława Broszkiewicza i Jana Kwiatkowskiego. Opust będzie odliczany natychmiast, tylko za okazaniem legitymacyi.

Koło pedagogiczne U. U. J. ukonstytuowało się wybierając prezesem ponownie p. Chojeckiego, — członkami wydziału ponownie pp. Radlińską i Siestrzeńcewiczównę oraz Krzymuskiego, Michlera i Wiegnera. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Bizańska, Waga i Kropatsch.

Pożar piwniczny powstał wczoraj wieczorem w piwnicy domu hr. Zdzisława Tarnowskiego przy ul. Sławkowskiej. Mianowicie w piwnicy sklepu z naftą i świecami zatliły się z niewiadomej przyczyny paki ze słomą i opakowaniem. Straż pożarna prawie przez godzinę zalewała wszystkie piwnice domu wodą, nie mogąc znaleźć źródła ognia, tak gęsty bowiem dym zalegał całą kamienicę. Ostatecznie udało się pożar ugasić. Szkoda wynosi kilkaset koron.

Bójka między cyganami. Wczoraj o g. 5 po południu zawezwano pogotowie ratunkowe z magistratu podgórskiego, do opatrzenia trojga cyganów, mężczyzny i dwóch kobiet, śmiertelnie poranionych, wszystkich w nieprzytomnym prawie stanie. Cygan Józef Pawłowski, 38 lat liczący, miał ciężką ranę, 20 centymetrów długą na lewem podżebrzu, sięgającą jamy brzusznej, z której wyglądały jelita, nadto ranę 12 ctm. długą na lewym przedramieniu, oraz ranę 16 ctm. długą pod lewym obojczykiem. Cyganka Ewa Verko, 58-letnia, miała ranę 22 ctm. długą na lewem przedramieniu, oraz drugą ciężką ranę na kości ciemieniowej. Druga cyganka, Józefa Verko, 16-letnia, miała ranę na prawej piersi i lewym barku. Wszystkich trojga po prowizorycznem opatrzeniu odwiozło pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Stan Pawłowskiego jest bardzo poważny, zagrażający życiu, w niemniej groźnym stanie znajduje się Ewa Verko.

Cyganie ci poranieni zostali w bójce w piątek w miejscowości nad Rabą za Myślenicami, gdzie w zetknięciu z drugą bandą cyganów, przyszło do bójki na noże. Poranionych przewieźli z litości włościanie do Podgórza. Za cyganami drugiej bandy wdrożyła żandarmerya poszukiwania.

Okradzenie kasy. Z Dobromila telegrafują: W nocy z piątku na sobotę okradziono kasę propinacyjną w Dobromilu. Po wyłamaniu drzwi złodzieje skradli z kasy wertheimowskiej około 7000 koron. Zawiadomiona o tem policya przemyska natychmiast rozpoczęła śledztwo i wysłała do Dobromila agentów. Dotąd sprawców nie wykryto.

Afera szpiegowska w Przemyślu? Ze Lwowa telefonują nam: „Słowo Polskie" donosi z Przemyśla, że w piątek aresztowała tam policya młodego, inteligentnego człowieka, który podał swoje nazwisko najpierw jako Bolesław, a potem jako Bronisław Falkowski. Znaleziono przy nim książkę do ściągania prenumeraty „Krytyki" w Krakowie. Książka była wystawioną na nazwisko niejakiego Stanisława Jendla, upoważniała do przyjmowania prenumeraty i zaopatrzoną była pieczęcią administracyi „Krytyki", tudzież podpisem p. Feldmana. W książce zanotowanych było czterech prenumeratorów ze Lwowa za ściągniętą przedpłatę.

Falkiewicz, względnie Jendl, mieszkał w trzeciorzędnym hotelu koło kolei. Przy rewizyi w jego pokoju znaleziono flaszeczkę z kwasem siarczanym i list z podpisem jakiejś Anny. W liście tym owa Anna, kochanka, czy też narzeczona, zrywa z aresztowanym, ponieważ — jak pisze — dowiedziała się, iż on pod płaszczykiem „Krytyki" uprawia szpiegostwo, że policya śledzi go i t. d. Aresztowanego odstawiono do sądu obwodowego, a sprawę oddano prokuratoryi, przyczem zachowano wielką tajemnicę. Policya przypuszcza, iż ma rzeczywiście do czynienia ze szpiegiem. Wysłano nawet w tej sprawie do Krakowa agenta, celem bliższego zbadania sprawy. Rzekomy Jendl oskarżony został na razie o oszustwo i fałszywe meldowanie się. Prawdopodobnie — dodaje dziennik — nie będzie to szpieg, lecz zwykły „ptak niebieski", jakich jest w Przemyślu więcej.

Kongres hygieny. Z Wiednia telefonują: Dla międzynarodowego kongresu hygieny szkolnej, który odbędzie się w Paryżu w roku 1910, utworzył się tutaj komitet, na czele którego stoi bar. Bienerth.

Proces o szpiegostwo. Z Lipska telefonują: Trybunał państwowy skazał na 4 lata więzienia poprawczego i 5 lat utraty praw obywatelskich nauczycielkę Petersenową, oskarżoną o usiłowanie szpiegostwa na rzecz państw obcych.

Rekord szybkości torpedowca. Z Londynu telefonują: Podczas próby szybkości nowego contrtorpedowca turbinowego „Tartar", okręt ten osiągnął szybkość 38 węzłów, t. j. 59 kilometrów na godzinę. Dotychczas żaden okręt wojenny szybkości takiej nie osiągnął.

Zderzenie pociągów. Z Denver (Kolorado) telegrafują: Zderzyły się tu pociągi, przyczem, jak dotąd stwierdzono, zginęło 68 osób.

Mianowania. „Wiener Ztg" donosi: Cesarz zamianował właśc. dóbr Józefa Karpińskiego w Łysochej zwycz. prof. rolnictwa na politechnice we Lwowie.

Kierownik min. handlu zamianował zarządcę poczt. Karola Furdzika w Chrzanowie starszym zarządcą poczt. w Brodach, a kontrolora poczt. Jakóba Orlińskiego we Lwowie starsz. kontrolorem poczt. tamże.

Zmarli:

Józef Benaluk, uczestnik powstania w 1863 r., zmarł 15 b. m. w Krakowie, przeżywszy 63 lata.

Helena Dworska zmarła w Krakowie w 44 roku życia.

H. G. WELLS.

SKARB.

— W ożenku nie można być zbyt ostrożnym — rzekł mr. Brisher, tłustą ręką gładząc obwisłego wąsa, który mu uciekającą brodę zasłaniał.

— Dlatego to... — zacząłem.

— Tak, tak. Dużo takich było, co na mnie polowały, ale żadnej się nie udało.

Objąłem wzrokiem jego zarumienioną twarz i zaokrągloną figurę i z westchnieniem pomyślałem, że dzięki nieudolności polujących na niego kobiet, będzie on ostatnim ze swego rodu.

— Szykowny był ze mnie chłopak, gdy byłem młodszy — mówił mr. Brisher. — Ale byłem ostrożny... bardzo. A przyszedłem...

Pochylił się nad stołem, rozmyślając widocznie nad tem, czy godny jestem zaufania.

— Byłem raz zaręczony — rzekł nareszcie, zdecydowawszy się na moją korzyść.

— Aż tak dalece?

— Tak. Faktem jest — spojrzał naokoło siebie i zbliżył się aż do mego ucha — że jeszcze nim jestem, jeśli nie umarła, albo nie wyszła za innego. Tak, nie zerwałem — uciekłem. Może mi pan nie uwierzysz, ale znalazłem skarb.

Myślałem, że to ironia z jego strony i nie okazałem należytego zdumienia.

— Tak — mówił — znalazłem skarb; mógłbym pana zadziwić, gdybym opowiedział, co mnie spotkało.

I od czasu do czasu powtarzał, ze znalazł skarb, nic więcej nie dodając, ja zaś nie dopytywałem się, ale po chwili nieznacznie naprowadziłem go na temat opuszczonej narzeczonej.

— Bardzo była miła — rzekł — i porządna dziewczyna.

Podniósł brwi i zacisnął usta, aby wyrazić, jak bardzo porządną i szanowną była, ponad zwykłą miarę.

— Daleko to było stąd. W Essex faktycznie. Byłem tedy szykownym chłopcem, mogę pana zapewnić. Szczupły, pyszne ubranie, cylinder wysoki, ot, taki. — I msr Brisher wskazał ręką na niebo, aby dokładnie określić wysokość kapelusza. — Parasol, bardzo ładny parasol, z rogową rączką. Pan się dziwi, że z rogową? Bardzo byłem oszczędny.

Zamyślił się, zapewne o uroku minionej młodości.

— Poznałem ją przez kolegę, który zaręczony był z jej siostrą. Była wtedy w Londynie u ciotki, rzeźniczki. Taka ciotka była bardzo uważająca na formy — oni wszyscy byli bardzo uważający — cała jej rodzina. Otóż ta ciotka nie pozwalała chodzić jej siostrze z narzeczonym, chyba pod jej opieką. On mnie tam wprowadził, ot tak, aby nas więcej było. Chodziliśmy na spacer do parku co niedzielę, po południu. Ja w moim cylindrze, a on w swoim. No, a dziewczęta — szykowne bardzo. Nie dużo tam było takich, coby się z niemi porównać mogły. Nie była ona może ładna, ale milszej dziewczyny nigdy nie widziałem. Podobała mi się od pierwszego wejrzenia, a ja jej też, nie chwaląc się. Pan wie, jak to jest?

Udałem, że wiem.

Gdy mój kolega ożenił się z jej siostrą, zaprosił mię do siebie; a mieszkał niedaleko jej rodziców. Naturalnie, zostałem im przedstawiony i wkrótce zaręczyliśmy się. Zaręczyliśmy się — a jakże!

Mieszkała przy ojcu i matce, niby jaka pani, w bardzo ładnym domku z ogrodem — a to byli bardzo szanowni ludzie! Bardzo! Można ich było nawet nazwać bogatymi. Dom był ich własnością; kupili go od Towarzystwa Budowlanego, i tanio, bo należał on pierwej do złodzieja, którego wsadzili do ciupy. Mieli także trochę ziemi i kilka chałup i kapitały. Ciepło tam u nich było. I meble. A jakże. Był i fortepian, Jane — nazywała się Jane — grała na nim w niedzielę. Bardzo ładnie grała. Prawie nie było hymnu w jej książce, któregoby nie potrafiła zagrać.

Nieraz wieczorami hymny śpiewaliśmy ja i ona i jej rodzina. Ojciec jej wielkie miał znaczenie w kaplicy. Trzeba go było widzieć w niedzielę, jak przerywał rektorowi i intonował hymny! Miał złote okulary, pamiętam, i patrzył przez nie, śpiewając serdecznie — zawsze serdecznie śpiewał do Pana — a gdy fałszował, to wszyscy w ślad za nim fałszowali. Taki to był człowiek! Gdy szedł do kaplicy w swem pięknem, czarnem ubraniu i kapeluszu, przyjemnie było iść za nim i pomyśleć, że jest się zaręczonym z takim teściem. To też gdy lato nadeszło, pojechałem tam i spędziłem u nich dwa tygodnie. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: prof. Witold Orłowski z żoną z Kazania, Bogdan Hoff z Wisły (Śląsk austr.), Aniela Zdanowska z Sierosławic (Król. Pol.), Maryan Wojczyński z Poznania, Karol Kowalski ze Lwowa, Leonard Mastalski z Tarnowa, X. Tadeusz Podolski z Monachium, X. Witold Kozłowski z Aix les Bains (Francya), radca dworu Zygmunt Komacki z Kołomyi, inż. Kornel Pilwko Stawocki z Moskwy, inż. Maryan Ulatowski z Sandomierza, inż. Czesław Czapski z Merseburga, Karol Łopuszański z żoną z Odessy, dr Leon Popielski ze Lwowa, Helena Bronikowska z Topoli (Król. Polskie), Józef Jaśkiewicz z Rzeszowa.

HOTEL SASKI: hr. Augustowa Zamoyska z Warszawy, Olga Wiktorowa z Czudca, ks. Franciszek Radziwiłł z Spass, dr Stanisław Schaetzel z Brzeżan, dr Paweł Spanier z Wiednia, Adolf Trapauer z Nowego Jorku.

HOTEL POLLERA: hr. Anna Potocka z Krosna, Gustaw Simon z Warszawy, Ignacy Mrozowiecki z Rohatyna, Fr. Kosiński z Warszawy, dr Arnold Bollad z Tarnopola, Kazimiera Zgleczewska z Zakopanego, Wacław Małachowski ze Lwowa, Zygmunt Wachtel z Bielska, dr Kalikst Krzyżanowski ze Lwowa, Helena Weroczy z Częstochowy, Zygmunt Lityński z Siemiakowiec, Jan Pietrzycki ze Lwowa, Julia Walterowa z Świdnika, Jan Keller z Stanisławowa, Wilhelm Wengrof z Wiednia, Mieczysław Jeromin z Warszawy, Antoni Kling z Monachium, Helena Krzyżanowska z Częstochowy, Ludomił Czenniewski z Petersburga, Błażej Hafner z Katowic, Piotr Bielecki z Wyczołek, Józefowie Pielichowscy z Łodzi, Reimund Piwoda z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Adolf Greis z Błonichy, Karol Jordan z Dydni, Jan Śliwka z Wiednia, Tekla Korulska z Dolewic (Król. Polskie), Joachim Hausmann ze Lwowa, Walenty Daniel z Sosnowca, Konst. Dzierżanowscy z Petersburga, X. Stanisław Gajewski z Lipnic, Franciszek Świderski z Warszawy, Wiktor Schoen z Opatowa, Wincenty Michalski z Nowego Sącza, Aleksander Hermann z Kalisza, Wojciech Maciejewski z Poznania, Adam Smolnicki z Borysławia.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K Górski